

Mirosław Hrynkiewicz
Ballada o krzyżowcu

e A C D

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, dokąd pędzisz w stal odziany
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali Jeruzalem białe ściany.
Pewnie myślisz, że w świątyni zniewolony Pan twój czeka,
Abyś przybył go ocalić, abyś przybył doń z daleka.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, byłem wczoraj w Jeruzalem,
Przemierzałem puste sale. Pana twego nie widziałem.
Pan opuścił święte miejsce przed minutą, przed godziną.
W chłodnym gaju na pustyni z Mahometem pije wino.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże, strzegą go mahometanie.
Pan opuścił święte miasto, na nic poświęcenie twoje.
Po co burzyć białe mury? Po co ludzi niepokoić?

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia, porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznie swoją i jedź ze mną i jedź ze mną.
Bo gdy szlakiem ku północy podążają hufce ludne,
Ja unoszę dumnie głowę i odjeżdżam na południe.